№ 258. Kraków 11 Listopada — Sobota. Rok 1854.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 10 listopada.

Gazeta *W. X. Poznańskiego* podaje następujący list pasterski Przewielebnego Arcybiskupa Gnieznieńskiego ogłaszający udzielony Jubileusz przez Ojca świętego Piusa IXgo.

KSIĄDZ LEON PRZYŁUSKI

z Boskiego zmiłowania i z łaski świętéj Stolicy apostolskiéj arcybiskup gnieznieński i poznański, urodzony legat co dopiero rzeczonéj stolicy itd.

Wszystkiemu duchowieństwu i wszystkim wiernym Chrystusowym obudwóch archidyecezyj: łaska Wam i pokój od Boga Ojca i Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Zwiastując Wam przed dwoma przeszło laty odpust zupełny w formie jubileuszu, nie przewidywaliśmy, Najmilsi! że z takiem samém błogiem poselstwem będzie Nam wolno tak rychło do Was się znowu odezwać, a przy téj sposobności z jednéj strony podzielać z Wami radość z niezasłużonego dobrodziejstwa tego, a z drugiéj strony uskarżyć się na stan nasz, zawsze jeszcze nieszczęsny i opłakania godny.

Jakkolwiek bowiem smutne a ciężkie czasy, któreśmy już przeżyli, niezaprzeczenie we wielu sercach szlachetniejszych rozbudziły i ustaliły wiarę, roznieciły i ożywiły miłość, podniosły i zagrzały nadzieję chrześciańską; jakkolwiek hojne łaski i ojcowska troskliwość kościoła naszego św. przywiodły wielu synów marnotrawnych do domu Ojca Niebieskiego i naprawiły niejeden wyłom z czasów dawniejszych: to przecież nie dość jeszcze tak gorąco pożądanych skutków, nie dosyć, w miarę środków i potrzeb, ogólnéj a gruntownéj pokuty i poprawy życia napotykać można.

Bóć patrzcie, Najmilsi archidyecezanie! synowie tego świata, którzy roztropniejsi są w rodzaju swoim nad syny światłości,[1]) usiłują jak dawniéj tak i dziś jeszcze za pomocą wszystkich, samemu piekłu właściwych, sposobów, podkopać i obalić religią, ujarzmić kościół św. i okuć go w pęta swoich wymysłów do tego stopnia, iżby władzą swoją i wpływem nie stawiał ich zbrodniczym zamachom tamy. Jest to ona zgraja służalców faryzejskich, która z Judaszem na czele, z dymiącemi pochodniami w ręku, wśród nocy szuka światłości, aby ją pojąć, skrępować, potwarzyć, zeplwać, umęczyć i ukrzyżować. Niechaj się przecież nie łudzą; szaleńcy, zwycięztwem! Ten, którego poją octem ucisku i przeszywają włócznią tajnych i otwartych prześladowań, z cierpień tych w nowéj powstanie sile, a chwały jego nie będzie końca.

Inni, a których imię Wam znane, zamierzają przez głoszenie i popieranie obojętności religijnéj wyziębić wszelką wiarę i tak w samym gruncie zatruć i wyniszczyć jakąkolwiekbądź zasługę i cnotę. Wy wiecie, Najmilsi! że o ile tego rodzaju przewrotności tłumią najszlachetniejsze uczucia w człowieku, szerzą bezbożność, a uwłaczają nawet zdrowemu rozsądkowi, o tyle hańbią nowsze i najnowsze czasy i dają im to smutne świadectwo, że albo prawdy wyszukać nie mogą, albo jéj też znaleść umyślnie nie chcą. Jak zaś jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest,[2]) tak też jedna tylko być może prawda, jedna i jedyna prawdziwa, religia. Co jest okrom niéj, nie jest z Boga, ale z ludzi.

Ale ci, którzy mówią: pokój, pokój, gdy nie masz pokoju,[3]) na ustach tylko pokój mają a potajemnie stawiają sidła, aby obaliwszy wszelką powagę, najprzód Boską, a potém i ludzką, pomieszać wszystkie prawa Boskie i ludzkie, a na nieżyznych tych gruzach wznieść swoje nowe Babel na ten cel, aby uczynić sławne imię swoje.[4])

A lubo, Najmilsi! próżne pozostaną zawsze takie zamachy, to przecież nieodzownym ich skutkiem jest to, że tajemny jad, którym żywią, rozlewa się na niedoświadczone massy ludu, kazi i psuje jego umysły i serca, uczy go lekceważyć wszystko co święte, podkopuje i obala jego moralność, schlebiając jego namiętnościom i wybrykom skłonnéj do złego woli, tak dalece, iż upojony przewrotnemi zasadami, zdrowéj nauki nie cierpi, ale według swoich pożądliwości gromadzi sobie uczycielów, mając świerzbiące uszy: a od prawdy słuchanie odwraca, a ku baśniom się obraca.[5])

Nie wielebyśmy przeto zbłądzili, Najmilsi! gdybyśmy do siebie zastósowali te słowa Pawła św.: A wiesz to, iż w ostatnie dni nastaną czasy niebezpieczne. Będą ludzie sami siebie miłujący, chciwi, hardzi, pyszni, bluźnierze, rodzicom nieposłuszni, niewdzięczni, złośnicy, bez miłości przyrodzonéj, bez pokoju, potwarcy, niepowściągliwi, nieskromni, bez dobrotliwości, zdrajce, uporni, nadęci i rozkoszy więcéj miłujący, niźli Boga: mając wprawdzie pozór pobożności, lecz się mocy jéj zapierający.[7])

I jeźli podziśdzień nie otwiera się ziemia, aby pochłonęła występnych bezbożników; jeźli podziśdzień Pan Bóg nie spuszcza z nieba ognia, aby wytępił całe powiaty, niemniéj od Sodomy występne; jeźli dziś zuchwali bluźniercy mogą bezkarnie potwarzać Boga, jego świętą religią i święte instytucye; jeźli Bóg w zapalczywości swojéj nie wytępia tych, których cała religia na tém zależy, iż nie mają żadnéj religii, to z pewnością, Najmilsi! nie sobie to, ani postępkom naszym przypisać nam przyjdzie, ale nieograniczonéj cierpliwości i takiemuż miłosierdziu Ojca naszego niebieskiego, który nie chce zatraty grzesznika, ale iżby się nawrócił i żył; albowiem litościwy i miłościwy jest Pan: cierpliwy a wielce miłosierny.[7])

Mimo to przecież nie trudno Wam, Najmilsi, dostrzedz i w naszych czasach karzącéj Boga prawicy. Boć ileż to klęsk zlało się i zlewa na głowy nasze? Zaraźliwe choroby przerzedziły nasze szeregi i wiele serc zakrwawiły; a dziś okoliły nas zewsząd, i anioł śmierci stoi z wyciągniętym mieczem nad nami. Słyszeliście o okropnych trzęsieniach ziemi, o nadzwyczajnych czasach, o szkodliwém wystąpieniu rzek, o głodzie, o ogniach. Wiecie i czujecie to dotkliwie, że niesnaski, zakłócenia i wojny wstrząsają znaczną częścią świata, i że z téj przyczyny leje się krew strumieniami. To wszystko, Najmilsi, i żywe i wymowne świadki tak ciężkich przewinień naszych, jak wymiara Boskiéj sprawiedliwości.

Tak, Najmilsi, spadł wieniec głowy naszéj: biada wam, żeśmy zgrzeszyli; dla tego stało się smętne serce nasze, dla tego zaćmiło się serce nasze.[8])

Ale i smutek serc naszych i zaćmienie oczu naszych mocen jest Pan oddalić, skoro szczerą pokutą i godnemi jéj owocami Doń się nawrócimy: albowiem wielkie jest nad niebiosa miłosierdzie Jego.[9])

Namiestnik Chrystusów i widzialna głowa kościoła, Papież szczęśliwie nam panujący, troskliwy o nas nad zasługę i wdzięczność naszą, podaje nam znowu, otwierając skarby kościoła ś. pożądaną do tego sposobność. Ogłasza On: *Odpust zupełny w formie Jubileuszu wszystkim Wiernym Chrystusowym*, którzy w przeciągu trzech miesięcy (niżéj bliżéj oznaczonych) grzechów się swoich w pokorze i z szczerem ich obrzydzeniem wyspowiadają, oczyszczeni sakramentalném rozgrzeszeniem Najświętszy Sakrament Ołtarza z uszanowaniem przyjmą, trzy kościoły lub trzy razy jeden i ten sam kościół nabożnie zwiedzą i w nim się przez czas niejakiś modlić będą wedle myśli Ojca św. za wyniesienie i pomyślność Matki naszéj kościoła ś. i Stolicy Apostolskiéj, za wytępienie odszczepieństw, jako też za pokój i zgodę książąt chrześciańskich, za pokój i jedność wszystkiego ludu chrześciańskiego, którzy nadto w przeciągu tegoż samego czasu raz pościć będą i dadzą wedle możności ubogim jałmużnę.

Tenże sam odpust zupełny może być także pod temi samemi warunkami dla dusz w czyscu zostających, pozyskany.

Wszystkim Wam przeto, ukochane Owieczki moje, obydwóch archidyecezyi, którzy tym warunkom zadość uczynicie, zwiastuję i udzielam na mocy upoważnienia, od św. stolicy Apostolskiéj otrzymanego:

Odpust zupełny dla Was i dusz w czyscu zostających za Waszem pośrednictwem, i stanowię jeszcze tym końcem, co następuje:

1) Odpust powiedziany rozpocznie się z dniem 1 listopada r. b., a skończy się dnia ostatniego stycznia roku przyszłego.

2) Osobom, jako to więźniom, kalekom, chorym, lub innéj jakiéj słusznéj przeszkodzie ulegającym, spowiednicy zamienią powyżéj nakazane warunki na inne uczynki pobożne, lub na modlitwy.

3) Dzieci, które jeszcze do pierwszéj komunii św. przyjęte nie zostały, mogą być przez spowiedników od komunii świętéj w razie potrzeby uwolnione.

Jak przeszłą razą, tak i teraz, we Was szczególniéj, drodzy Współpracownicy Nasi we winnicy Pańskiéj, pokładamy niepłonną nadzieję, że korzystając z mocy rozgrzeszenia od przypadków św. Stolicy Apostolskiéj i nam zastrzeżonych, którą Wam niniejszem udzielamy, oględnie a wytrwale staniecie do boju z dawnym wrogiem zbawienia naszego, że doświadczywszy sił Waszych, śmieléj niż kiedykolwiek spojrzycie mu w oczy, że sami świecąc dobrym przykładem, skutecznie potykać się będziecie ze światem i ciałem.

Bronią Waszą, Bracia moi ukochani, gruntowne pouczanie ludu pieczy Waszéj powierzonego i modlitwa — modlitwa, o któréj św. Jan Złotousty powiedział, że to jest źródło, jest korzeń, jest matka dóbr niezliczonych, że potęga modlitwy, gasi potęgę ognia, poskramia wściekłość lwów, zawiesza wojny, uspokaja walki, uśmierza burze, rozprasza czartów, bramy nieba otwiera, targa więzy i śmierci, odpędza choroby, oddala nieszczęścia, rozmacnia walące się miasta; plagi z nieba zesłane, zasadzki ludzkie, wszystkie słowem klęski znosi modlitwa.

Do niéj się przeto uciekajcie, i uciekać we wszystkich potrzebach i w obecnéj, macie. Szczególniéj zaś polecajcie wiernym owieczkom Naszym, żeby łącznie z Wami, Bracia mili, równocześnie z modlitwami odpustowemi błagali Ojca niebieskiego o to, iżby raczył oświecić duszę Jego Świątobliwości Papieża Piusa IX, aby mógł jak najprędzéj o Poczęciu Najświętszéj Bożéj Rodzicielki Niepokalanej Maryi Panny to postanowić, coby posłużyło ku większéj

[1]) Łuk. 16, 8. [2]) Efez. 4, 5. [3]) Jerem 8, 11. [4]) Genes. 11, 4. [5]) 2 Tym. 4, 3 i 4. [6]) 2 Tym. 3, 1, 5 [7]) Ps. 144, 8. [8]) Treny 5, 16, 17.—[9]) Psal. 107, 5. [10]) Numer. 16, 22 i 26, [11]) Jan 5, 14·—[12]) Pf. 136, 5 i 6 — [13]) Hymn S. Ambrożego z Ps.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

RZECZ O ARCHIWACH FAMILIJNYCH

przez

Augusta Bielowskiego.

Na ostatniém posiedzeniu w Zakładzie imienia Ossolińskich we Lwowie, czytał p. August Bielowski Rzecz wielce zajmującą o Archiwach familijnych w Galicyi, z któréj to rozprawki pozwalamy sobie zrobić następujące wyimki, w nadziei, że z różnych stron odbierzemy wskazówki dopełniające te wiadomości o Archiwach krajowych:

„W kraju naszym, gdzie bardzo wielka częć ludności brała udział bezpośredni w sprawach publicznych, znajdowało się mnóstwo pomników piśmiennych w domach prywatnych. Znachodzimy wzmianki o nich w wysokich czasach, mianowicie już wtedy, kiedy sztuka pisania była prawie wyłącznym udziałem duchowieństwa, a kapituły i zakony jedynemi w kraju akademiami. Z coraz większém téj sztuki w narodzie upowszechnieniem, rozmnażały się i pomniki i można powiedzieć, że niebyło prawie domku choć cokolwiek zamożniejszego, w którymby nie notowano ciekawych zdarzeń spółczesnych, lub nieprzepisywano dawniejszych. Domowe te notaty w spuściźnie od ojców do synów i wnuków przechodząc, pomnażały się coraz nowemi dopiskami i stanowiły rodzaj pewien familijnego archiwu, około którego i inne księgi rzecz publiczną obchodzące gromadzono.

„Najdawniejszy ślad tego postrzegamy w rodzinie Toporczyków, o któréj rozpowiada Paprocki, że miała kronikę spraw swoich od początku prawie Polski pisaną. Księgę tę pięknie oprawną, jako dokument wielkiéj starożytności przechowywano późniéj w zamku Szubińskim, w niéj skonnotowane były różne herby i familie językiem to słowiańskim, to łacińskim; i dopiero w 16 wieku przypadkowym ogniem spłonęła. Wiemy takoż, że do książnicy przy katedrze krakowskiéj, która już za Władysława Hermana 48 woluminów pergaminowych liczyła, przybywały bardzo wcześnie księgi niektóre z darów prywatnych. W późniejszych czasach wiadome jest szlachetne w téj mierze spółubieganie domów zamożnych, które się niejako przesadzały w tém, iżby w zbiorach swych familijnych posiadać to, cokolwiek znakomitszego bądź archiwum królewskie, bądź akademia krakowska przechowywała. Ścigając liczne ślady zbiorów tego rodzaju w dziełach rozmaitych pisarzów zachowane, natrafiamy niekiedy na wzmianki bardzo ciekawe i do dziejów oświaty w naszym kraju wielce przydatne. W pietnastym wieku np. u Odrowążów na Rusi znajdowała się kronika w języku polskim napisana. Wzmianka ta i zrobione z téj księgi przytoczenia są tém ciekawsze, ile że mniemanie powszechne powagą wielu pisarzów podtrzymane jest, jakoby u nas dopiero w połowie wieku 16go pierwszy raz użyto do pisania dziejów języka ojczystego, a autorowie dziejów literatury polskiéj wymieniają Józefa Gambrera w téj mierze pierwszym, drugim zaś hetmana Tarnowskiego. W książnicy znowu Chodkiewiczów znajdowały się roczniki przed połową wieku 14 w języku łacińskim pisane, zawierające najwcześniejsze dzieje Krzyżaków i Litwy, mianowicie od roku 1111. Dla zbiorów prywatnych Jerzego Ossolińskiego, Jakóba Sobieskiego i innych, przepisywano niemałym kosztem Długosza dzieje z autografu w książnicy akademii krakowskiéj przechowywanego. Podstarosta trembowelski Wojnowski, znawca i wielbiciel literatury klasycznéj, posiadał między swojemi książkami w przepysznym pergaminowym egzemplarzu sławne Cycerona dzieło: „*De Republica*“, za którém nadaremnie przepytują się dziś europejscy uczeni.

„Te i tym podobne pomniki przechowywały się u nas w zbiorach prywatnych. Jakkolwiek zbieg rozmaitych nieprzyjaźnych okoliczności, a niekiedy i niedbalstwo późniejszych ich posiadaczy przyprawiło nas o stratę wielu z nich, wszakże samo ich przypomnienie jest dostateczne, aby zachęcić każdego z światlejszych ziomków, iżby na pozostałe oszczątki zbiorów prywatnych baczne dał oko i takowe wszelkiemi sposobami od zagłady ochronić starał się.

„Ważność wielu prywatnych pism i ich łączność ścisłą z dziejami narodowemi umieli oceniać dawni nasi układacze archiwów publicznych, i tak w sławnym zbiorze aktów za kanclerstwa Tomickiego, jako też w dawnych aktach magistratu lwowskiego znachodzimy pamiętniki i tym podobne prywatne pisma bądź częściowo, bądź całkowicie w miejscach stósownych wciągnione: co daje korzystne wyobrażenie o wielostronném zapatrywaniu się w owych wiekach na dzieje krajowe.

„Zwracając uwagę od czasów dawnych do teraźniejszych, widzimy, że i dziś wiele zamożnych rodzin przechowuje starannie pomniki piśmienne swoich przodków i wzbogaca je niekiedy nowemi nabytkami. Że się tu ograniczę na samą tylko naszą prowincyę, uderza przedewszystkiém tak swoją bardzo znaczną ilością jako też doborem pomników sławny zbiór ksiąg i archiwum familijne hr. Tarnowskich w Dzikowie, oraz znakomita galerya obrazów. Do znakomitszych w naszym kraju należy takoż archiwum familijne Alfreda hr. Potockiego w Łańcucie, książąt Sanguszków w Tarnowie, książąt Lubomirskich w Przeworsku, archiwum Leona hr. Rzewuskiego w Podhorcach. Zamożną tak w druki rzadkie, jako i rękopisma bibliotekę posiada Włodzimierz hr. Dzieduszycki w Poturzycy, a Mieczysław Pawlikowski we Lwowie. Dawne archiwum w Brzeżanach wiele pomników jeszcze od rodziny Sieniawskich w sobie mieszczące pomnożył Stanisław hr. Potocki przykupnem biblioteki Ignacego hr. Łosia, któréj rzadkości bibliograficzne wysoko są cenione od znawców.

„Nie godzi mi się wszakże pominąć tu tej prawdy, że wszelkie tego rodzaju zbiory wtedy dopiero są wielce użytecznemi dla kraju i przeznaczeniu swemu należycie odpowiadają, jeżeli z jednéj strony tak przystęp do nich jako i możliwość użytkowania z nich przez uporządkowanie wewnętrzne i spisy dokładne ułatwione zostały; z drugiej strony zaś jeżeli przy szlachetnéj chęci zachowywania tego co dawniéj zebrano, daje się razem baczne oko na to co przynieść może chwila obecna, a co od zatraty ratować, choćby nie bez znacznego nakładu, jest każdego dobrego obywatela obowiązkiem.

„Że w téj mierze zostaje jeszcze u nas nieco do życzenia, że obok szlachetnych tu owdzie wyjątków nie mało jest w ogóle obojętności na pomniki naukowe dawniejsze, wskażą to następujące przykłady.

„Koniecpol nad Pilicą, gniazdo sławnej w dziejach naszych rodziny Koniecpolskich, było przez długi czas główną jéj siedzibą, która tu wzniosła zamek warowny.

„Po wygaśnięciu tej rodziny przechodziły dobra te do posiadaczy, którzy tego co dawni ich założyciele zamiłowania w pomnikach naukowych nie mieli i o nic zgoła nie troszczyli się. Było w zamku owym dawne archiwum wielkim kosztem zbierane i utrzymywane starannie, o którym zgoła zapomniano. Przez długi czas brano z niego papiery na obwijanki, i wiele z nich poniszczało, nim przypadkiem dostało się kilka takich obwijanek do rąk znawców, którzy za niemi śledzić i cząstkami je nabywać poczęli. Doszła nareszcie wiadomość o tem do hr. Ordynatów Zamojskich, którzy jedną z najpiękniejszych bibliotek w Warszawie założyli. Ci nieżałowali nakładu, aby wszystko cokolwiek jeszcze z archiwum koniecpolskiego ocalało, ułożyć starannie w swéj bibliotece i przystępnem zrobić dla publiczności. Kiedym w r. 1848 zwiedzał tę bibliotekę, przepatrywano właśnie i układano nadbutwiałe i w znacznéj części zaledwie już czytelne szczątki owego archiwu, między któremi zdarzyło mi się oglądać oryginalne korespondencye hetmana Zamojskiego, jego domownika i przyjaciela Szymonowicza i tym podobnych zasłużonych w kraju i znakomitych osób.

„Podobne temu zdarzenie zaszło nierównie bliżéj koło nas w obwodzie samborskim.

„Laszki murowane były do niedawna jeszcze własnością zamożnéj niegdyś i znakomitéj w dziejach

chwale Boga i tejże Dziewicy Matki naszéj najukochańszéj.—A i o Mnie, acz niegodnym pasterzu Waszym, nie zapominajcie w modlitwach Waszych, ale proście serdecznie Boga, iżbym godnie Wam przewodnicząc i Was i siebie zbawił; iżby mi Ojciec dobrotliwy udzielił dostatecznéj siły do dźwigania — Wy to Najmilsi wiecie — ciężkich obowiązków moich, tem cięższych, że złość i przewrotność ludzka stara się je wszelkiego rodzaju uprzykrzeniami zatruwać.

Ducha pobożności podniecajcie i zasilajcie chrześciańską a ojcowską nauką.

Wichrzycielom przeciw Bogu, Jego św. kościołowi i sługom ołtarza przypominajcie z Chore, Dathanem i Abironem; a z Mojżeszem iżby uratować uwiedzionych wołajcie: Najmocniejszy Boże duchów wszelkiego ciała: iżali gdy jeden zgrzeszy, przeciw wszystkim gniew Twój srożyć się będzie. Jeżeli zaś upomnieniem wzgardzą, wołajcie na lud: Odstąpcie od namiotów ludzi niezbożnych, a nie dotykajcie się tego, co do nich należy, abyście nie byli zagarnieni w grzechach ich [10]).

A obojętnym w religii przypominajcie, że św. Cypryan słusznie powiedział; nie może mieć Boga za ojca, kto kościoła nie ma za matkę.

Na rozpustniki i rozpustnice głośno wołajcie, że największą przyjemnością jest zwycięstwo nad przyjemnościami, które każdy przy pomocy łaski Boskiéj i szczeréj chęci odnieść może.

A u wszystkich nas wytykajcie i gojcie tę przywarę, żeśmy podobni do rośliny, która wnet bujnym mai się liściem, rzadko wyda kwiat, jeszcze rzadziéj wydaje owoc; żeśmy podobni do potoku, co prędko wzbierze, głośno szumi, a wnet znika; że wśród nawałnic za rychło wypuszczamy wiosło z ręki; że wśród drogi zawcześnie zasypiamy, ukołysani lada pozoru powiewem.

Ci, którzy się poprawią, niech pomną na słowa Chrystusa Pana powiedziane uzdrowionemu. Otoś się stał zdrowym, już nie grzesz, abyć się co gorszego nie stało [11]).

Wykorzeniając złe, szczepcie zarazem pobożność i cnotę, zatykajcie wśród rodzin Naszych krzyż chrześciański, w którego imię jedynie zwyciężyć możemy; jego ramiona niech w nas obudzą żywą miłość, która jest silniejsza niż śmierć i niezachwianą nadzieję, która sięga po za ziemskość i doczesność.

We wszystkich zaś przedsiewzięciach uciekajcie się Najmilsi, pod opiekę i obronę naszéj Boga Rodzicy Dziewicy, Bogiem wsławionéj Maryi. Ona nam zawsze będzie matką, jeżeli my jej dziećmi będziemy. Proście o przyczynę Wszystkich ŚŚ. Pańskich, w szczególności ŚS. Patronów naszych, mianowicie też i błogosławionego Andrzeja Bobolę, który w szlachetnéj walce z schizmą, poniósł śmierć męczeńską i niedawno poczet naszych błogosławionych opiekunów pomnożył.

Dałby Bóg, iżbyśmy wszyscy idąc w jego ślady, jak prorok o swojem Jeruzalem, tak my o naszem nowem Jeruzalem z głębi przekonania mogli powiedzieć: Jeżeli cię zapomnę Jeruzalem, niech zapomniana będzie prawica moja; niechaj przyschnie język mój do podniebienia mego, jeżelibym na cię nie pomniał, jeżelibym nie pokładał Jeruzalem na początku wesela mego [12]).

Tymczasem wołajmy z prorokiem: Zbaw lud Twój Panie, a błogosław dziedzictwu Twojemu, i rządź je, i wywyższaj je aż na wieki [13]).

Polecając Wam to wszystko, Najmilsi i prosząc gorąco Boga, aby na Was obficie zlał swą łaskę, błogosławię Was błogosławieństwem apostolskiem w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Pan i łaska Jego z Wami. Amen.

Dan w pałacu Naszym arcybiskupim w Poznaniu dnia 9go października 1854.

Leon Arcybiskup. (L. S.)

List pasterski ogłaszający udzielony jubileusz przez Ojca Św. Piusa IX. *Kaśmierski.*

Wiedeń 8 listopada. Dzisiejsza *Pressa* zamieszcza następny list z Berlina pod datą 6go b. m. W sobotę pisałem, że w południe tegoż samego dnia doszła do wiadomości naszego gabinetu odpowiedź rosyjska. Mogę to potwierdzić jak następuje: W wzmiankowanym czasie poseł rosyjski bar. Budberg udał się do ministerstwa spraw zagranicznych. W skutku tych urzędowych odwiedzin udzieloną została gabinetowi tymczasowo treść odpowiedzi rosyjskiéj, która ma dojść piśmiennie ministra prezydenta. Być może, że w téj chwili akt wzmiankowany znajduje się już w Berlinie. Według domysłów niemylnych bar. Budberg oświadczył: Gabinet rosyjski może się zdecydować, aby cztery punkta gwarancyj lubo nie przyjąć bezwarunkowo, ale za podstawę nanowo rozpoczętego dzieła pokoju uważać i dla tego powtóre przez to samo stwierdzić, że idąc za radą Prus wejdzie w bezpośrednie stosunki z gabinetem wiedeńskim. Potrzecie, Rosya zapewnia, że przez swoje rozstawienie wojsk w południowo-zachodnich stronach państwa nie ma celów, któreby dawały Austryi powód do obaw i miały wywoływać ruch jéj armii przeciw Rosyi czy to zaczepnie czy odpornie. W tym duchu pragnie Rosya, porozumiawszy się z Austryą względem niektórych pytań przedwstępnych, odciągnąć swoje wojska od granic Galicyi na inne stanowiska odpowiednie jéj celom strategicznym. Tyle dowiedziałem się pewnego, za czem mam wszelkie powody ręczenia. Co do stanowiska Prus względem najświeższych przejść sprawy wschodniéj, niektóre dzienniki berlińskie mianowicie gazeta poniedziałkowa *Fenix* przynoszą artykuły osobliwéj barwy, że można się spodziewać niebawem urzędowego zaprzeczenia już dla tego samego, że pomimo to niewłaściwie liczonem bywa do organów inspirowanych. (Lubo list ten podajemy dosłownie, przypomnieć tu jednak musimy, że właśnie na dniu 6 b. m. to jest na dniu, w którym list rzeczony jest pisany, *Kor. Pruska* nadmieniła o mylnéj pogłosce jakoby z Petersburga nadeszła już odpowiedź na notę pruską wysłaną tamże pod d. 23 z. m.)

— C. k. sąd wojenny wiedeński wzywa Stefana Wargę oskarżonego o zbrodnię zdrady głównéj i z miejsca pobytu niewiadomego, aby się stawił w ciągu dni 90 i z zarzutów oczyścił. Obwiniony był w roku 1848 sekretarzem niegdy ministeryum węgierskiego w Wiedniu i za udział w powstaniu październikowem tegoż roku skazany na dwuletnie ciężkie więzienie, uzyskał ułaskawienie od N. Pana i zamieszkał w Peszcie. Ze śledztwa przedsiębranego w kwietniu 1853 r. okazało się, iż obwiniony porozumiewał się po wypuszczeniu swojem na wolność z Kossutem, dopomagał do puszczenia w obieg znacznéj ilości biletów kredytowych pod jego imieniem wydanych, a zebrane za to pieniądze częścią przesyłał do komitetu centralnego w Londynie, częścią obracał na cele rewolucyjne, następnie iż knował spiski mające na celu oderwanie Węgier od monarchii i wchodził w tajne związki w tym celu.

Rossya.

Petersburg 18 (30) października. Dyplom Cesarski. Do naczelnika 12éj dywizyi piechoty Naszego jenerał-lejtnanta Liprandi. W nagrodę za odznaczenie się wasze w bitwie z Turkami 5go kwietnia r. b. koło szańców kalafatskich i szczególne przez jenerał-adjutanta księcia Gorczakowa poświadczone rozporządzenia, dokonane przez was podczas dowodzenia w ciągu ośmiu miesięcy byłym oddziałem Mało-Wołoskim, najmiłościwiéj mianujemy was kawalerem ces. i król. orderu Naszego Orła Białego, którego oznaki załączając przy niniejszym, pozostajemy ku wam łaskawi.— Na oryginale własną J. C. Mości ręką napisano: Mikołaj.— Gatczyno, 29go września 1854 r.

W dopełnieniu do rozkazu najwyższego na dniu 12 października wydanego do wydziału wojennego wyrażono: N. Cesarz otrzymawszy od jenerał-adjutanta księcia Menszykowa doniesienie o niezachwianem męztwie, przykładnéj wytrwałości i godnem największéj pochwały poświęceniu się okazanem przez wszystkie wojska lądowe i morskie, składające załogę Sebastopola podczas bombardowania tego miasta przez Anglo-Francuzów 5go i 6go października r. b. oznajmia szczerą wdzięczność wszystkim stopniom pomienionych wojsk, od jenerała do szeregowego za świetny ich czyn, którym odpowiedzieli zupełnie najwyższemu zaufaniu J. C. Mości.— N. Cesarz raczy pozostawać w tem przekonaniu, że nadal nie przestaną odznaczać się zaszczytną walecznością i wszystkiemi zaletami, jakiemi ożywieni są prawdziwi synowie Rosyi.

— Przez dyplome Cesarskie z dnia 3go października, najmiłościwiéj mianowani zostali kawalerami orderu Ŝgo Włodzimierza klasy IIéj naczelnik 1éj dywizyi piechoty jenerał-lejtnant von Reitern 1, i naczelnik 2éj dywizyi piechoty jenerał-lejtnant Dowbyszew.

Przez najwyższe ukazy imienny na dniu 16 lipca 1854 r. wydane do kapituły ces. i król. orderów, najmiłościwiéj obdarzeni zostali złotemi szablami z napisem: „za waleczność": W nagrodę za odznaczające się męztwo i waleczność w r. b. w bitwach z Turkami pod twierdzą Sylistryą okazane i zgodnie z postanowieniem jenerał-feldmarszałka księcia Warszawskiego hrabiego Paskiewicza Erywańskiego, na mocy nadanéj mu przez N. Cesarza władzy, adjutanci głównodowodzącego armią czynną: książę Szachowskoj, pułkownik artyleryi konnéj lejb-gwardyi, i rotmistrz Protasów z pułku ułanów lejbgwardyi J. C. W. Cesarzewicza Następcy Tronu.

Kraje Czarnomorskie.

Admiralicya otrzymała od admirała Dundas następujące do jej sekretarza przesłane depesze:

1. Racz pan zawiadomić lordów admiralicyi, że armie sprzymierzone wznoszą w téj chwili baterye na południu Sebastopola, w czém jednak jak się dowiaduję, z powodu kamienistego gruntu opóźniać się muszą; kule i bomby rosyjskie dniem i nocą rzucane, mały albo żadnego niezrobiły skutku. Batalionom morskim dosyć sprzyja zdrowie, mniéj jest bowiem pomiędzy niemi chorych niż w armii.

2. P. Edmund Lyons na pokładzie *Agamemnonu*, któremu towarzyszy *Diamond* i eskadra parowa, niesie w Bałakławie pomoc wojsku. Eskadra francuzka pod dowództwem vice-admirała Bruat, stoi na kotwicy pomiędzy latarnią morską i portem, i ma styczność z lewém skrzydłem armii francuzkiéj. Dywizya parowców czuwa nieustannie nad portem, gdzie 4 lub 5 rosyjskich parowców stoi w pogotowiu, a wielkie okręty żaglowe są ze mną i z admirałem Hamelin na kotwicy pod Kaczą, gdyż powietrze dozwala nam jeszcze zachować tę pozycyę w owym punkcie.

3. *Sidon*, *Inflexible*, *Caton* i *Cacique* stoją jeszcze w przystani odeskiéj, w celu przecinania komunikacyi na morzu z Krymem. Posłałem im statek z węglem i nowe zapasy z Synopy.

4. Dnia 11go statek austryacki z ładugą siana dla intendentury, przybył na donośność bateryi; za drugim wystrzałem opuściła go jego załoga, osiadł on na mieliźnie blisko o 1500 metrów od wnijścia do portu, i tego samego wieczora odciągnięty został do Bałakławy. Dołączam raport kapitana Jones z *Samsona*, który z kapitanem Stewart z okrętu *Firebrand* i panem Boxer drugim dowódzcą okrętu *Beagle*, który z pomocą lewarów (dźwigni) francuzkiéj eskadry, wyciągnął okręt austryacki na pełne morze, usuwając go szczęśliwie z pod ognia bateryj. Na *Firebrand* padły 4 kule działowe, lecz szczęściem bez straty ludzi.

5. Dowiedziałem się od kapitana King z *Leandra*, że znaczna siła rosyjska zbliża się do Eupatoryi, posłałem *Firebrand* i *Vesuw* dla wzmocnienia obrony w czasie ataku i dwa jeszcze statki dzisiaj poślę.

6. Wojsko francuzkie i tureckie, po które *Simson*, *Vulcan*, *Cyclope* i nasze przewozowe okręty odpłynęły do Warny, spodziewane jest co chwila. Ostatnie wiatry północno-wschodnie wstrzymały okręty. — Przyjmij itd.

J. W. D. Dundas, vice-admirał.

Britannia pod Kaczą 18go października.

1. Proszę pana zawiadomić lordów admiralicyi, że baterye oblężnicze armii sprzymierzonych, rozpoczęły z wielkim skutkiem i małą stratą ogień przeciwko fortyfikacyom rosyjskim na południu Sebastopola około pół do 7éj godziny zrana.

2. W skutek najusilniejszych nalegań lorda Raglan i jen. Canrobert, postanowili admirałowie floty sprzymierzonéj, że wszystkie okręty posiłkować będą atak lądowy, zaczepiając baterye panujące nad morzem na północy i południu portu, w poprzecznéj tegoż linii, jak się z załączonego planu wykazuje. Różne atoli okoliczności sprowadziły konieczną i nieuchronną zmianę w pozycyi okrętów.

3. *Agamemnon*, *Sans-Pareil*, *Samson*, *Tribune*, *Sfinx*, *Terrible*, *Lynx*, *Albion*, *Londyn*, *Aretone* ciągnione przez parowce *Firebrand*, *Niger* i *Tryton* atakowały fort „Konstantyn" i baterye północne, w chwili gdy *Queen*, *Britannia*, *Trafalgar*, *Vengeance*, *Rodney*, *Bellerofon*, *Vezuw*, *Furious*, *Retribution*, *Highflyer*, *Spilfire*, *Spitel*, *Cyclope* przymocowane do różnych parowców, zajmują stopniowo jak można najbliższe pozycye, jak to oznaczone jest na planie.

4. Rozprawa trwała od pół do drugiéj do 6éj godziny. Z powodu zupełnego natenczas zmroku, okręty się cofnęły.

5. Straty Rosyan i zniszczenie w bateryach

---

naszych rodziny Mniszchów. Był tu takoż zamek dawny, a w nim prywatne archiwum téj rodziny. Po przejściu tych dóbr w inne ręce i obróceniu kamieni z starego zamku na budynki gospodarskie, archiwum przypadkiem czy też z umysłu przerzucone zostało na strych żydowski, gdzie przez długi czas trupieszało. W 1850 r. jeden z kąpiących się w Truskawcu gości, Wincenty Smagłowski postrzegł że dostarczane mu z bliskiego miasteczka wiktuały obwijane były w szczątki jakowychś dawnych dokumentów. Zaczął o tem troskliwiej wywiadywać się i tym sposobem wykryte zostało archiwum z którego tu mi sprawę zdać przychodzi. Ucierpiało ono niemało przez zaciekanie dachu, pod którym było złożone i niektóre dokumenta zaledwie są już czytelne i prędkiego odpisania wymagają. Tem większa była potrzeba, iżby przeszło na własność Zakładu jako mogącego mieć na ten cel fundusz potrzebny do rozrządzenia. Temi względami kierowany JW. kurator, skoro się o tem dowiedział, nie omieszkał uczynić to natychmiast, i co tylko uratowane być mogło, zostało uratowane.

„Archiwum to składa się z dokumentów, które od początku wieku 17 aż do końca następnego wieku sięgają. Obejmuje więc z niejakiemi przerwami pomniki z dwiestu lat. Są w niem dyaryusze sejmów i mowy miane na nich; Instrukcye ziem i powiatów dawane posłom wyprawionym na sejmiki, mianowicie: Instrukcye dla posłów ziemi Drohickiéj z kilku lat; Instrukcya dla posłów ziemi Olszańskiej, takaż dla posłów ziemi Łomżyńskiej, i dla posłów powiatu Opatowskiego. Są uchwały czyli *Lauda* sejmików: Wiszeńskiego, Średzkiego, Łomżyńskiego. Obok nich są relacye poufne, w listach pisanych wtedy, kiedy sejmiki trwały jeszcze, rzucające światło na sprężyny właściwe, jakiemi rzeczypublicznej ten lub ów obrót nadawano. Znajdują się też w archiwum tem instrukcye posłom zagranicznym dawane, w odpisach; raporta wojenne i listy prywatne z pola bitw; tudzież odpisy niektórych traktatów z sąsiedniemi mocarstwami i manifestów konfederacyi.

„Główna atoli część tego archiwum grupuje się około osób téj rodziny, któréj ono było własnością. Jakoż rodzina Mniszchów, któréj przodek Mikołaj za Zygmunta Starego do Polski przybyły, był podkomorzym koronnym oraz Łuckim i Sokolskim starostą, zasłynęła szczególniej w pierwszych latach wieku 17go przez związki swoje z Dymitrami Samozwańcami. W następnym znowu wieku Józef Mniszech, marszałek wielki koronny, Sanocki, Jaworowski i Rohatyński starosta, był jednym z najgorliwszych stronników Stanisława Leszczyńskiego, z którym w bardzo ścisłych stosunkach zostawał. Z obu tych epok, obfitujących w nadzwyczajne zdarzenia, przechowały się w zbiorze niniejszym wysokiéj ceny i jedyne w swym rodzaju historyczne pomniki, mianowicie z ostatniej widzimy tu w nieprzerwanem następstwie oryginalne poufne listy Leszczyńskiego do Mniszcha i do innych osób pisane, dalej takież oryginalne listy Augusta II, Fryderyka Augusta III, gdy jeszcze był książęciem, nareszcie listy oryginalne jego już jako króla. Obok nich są tu poufne i nader liczne korespondencye Mniszchów, spraw publicznych dotyczące, z pierwszemi domami w Polsce, listy oryginalne baszów tureckich i Hana krymskiego Kaplan Giraja, listy carowej rosyjskiej Anny i jéj ministra Kajzerlinga pisane do Mniszchów. Plik spory raportów urzędowych jenerała Münicha, doniesienia różnych posłanników w sprawie Leszczyńskiego pisane cyframi i t. d.

„Epoka Samozwańców aczkolwiek nie w takiej jak tamta zupełności, przedstawia jednak nierównie ciekawsze jeszcze pomniki, jakoto:

„1. List cara Dymitra I do Bonifacego Stanisława Mniszcha, starosty lwowskiego, a brata przyrodniego swéj żony pisany, datowany z Moskwy d. 13 sierpnia 1605 r. z podpisem własnoręcznym i opatrzony wielką cesarską pieczęcią.

„2. Memoryał własnoręczny tegoż Bonifacego Stanisława Mniszcha, starosty lwowskiego do cara Dymitra, w którym mu wykłada stosunki niektóre familijne i prosi o jego pośrednictwo.

„3. Dymitra II Samozwańca list pisany do Jerzego Mniszcha wojewody sandomirskiego, datowany w obozie pod stołecznem miasem Moskwą d. 14 października 1608 z podpisem własnoręcznym i pieczęcią cesarską mniejszą, bardzo dobrze zachowaną.

„4. List Maryny Mniszchownéj do ojca pisany, datowany w obozie dnia 13 stycznia 1609 r. z podpisem własnoręcznym i pieczęcią rodową, bardzo dobrze zachowany.

„5. Plan malowideł i ozdób sal zamku, przedstawiający cały szereg główniejszych zdarzeń w Moskwie zaszłych od śmierci Borysa Hodunowa aż do ukończenia téj katastrofy. Na planie tym widać dopiski ołówkiem robione, jak się zdaje, ręką samego wojewody sandomirskiego.

„6. List Zygmunta III do Bonifacego Stanisława Mniszcha pisany z Warszawy d. 16 kwietnia 1615 r. z podpisem własnoręcznym i pieczęcią mniejszą.

„7. Memoryał Jerzego Mniszcha, wojewody sandomirskiego do króla Zygmunta III wystosowany, w którym wykłada obszernie potrzebę wdania się jego w tę sprawę i obronę interesów swego królestwa.

„Wreszcie znajdują się tu dokładne obliczenia sum wydanych na te wyprawy; umowy Mniszchów prywatne o sprzedaż dóbr Laszek i Chirowa i inne sprawy domowe."

Wiadomości naukowe i artystyczne.

Czytamy w *Gazecie Krzyżowéj* o wystawie tegorocznéj obrazów w Berlinie, w któréj znajdujemy wspomnienie o dwóch polskich malarzach, o panu *Kriowskim* nieznanym nam, i o bardzo znanym i cenionym p. *Lesserze*. O pierwszego obrazie: *Praczki w czasie deszczu*, kompozycyi humorystycznéj, powiada tenże dziennik: że figury dobrze są rysowane, lecz w takiéj karykaturze, że nieprzyjemne robią wrażenie. O utworach drugiego tak znowu mówi: „O pełnych wartości szkicach p. Lessera z Słowiańskiéj i Szląskiéj przeszłości mówiliśmy dawniéj, teraz powiemy o wielkim jego historycznym obrazie danym na wystawę, którego przedmiotem jest ustęp z dawnéj historyi Szląska: „Młody Bolesław III. zwycięzca na psiém polu a protoplasta książąt szląskich, prosi swego ojca, aby mu pozwolił ciągnąć na wojnę preciw Morawcom w r. 1094." — Obraz ten ma pełno figur, i dla tego niemałe trudności nastręcza w sądzeniu, albowiem wiele z przedstawionych osób są historycznemi figurami. Mimo tego akcya jest zupełnie jasną i zrozumiale wyrzeczoną. Artysta pokazał się bardzo zręcznym kompozytorem w grupowaniu postaci, bo chociaż czynność ogranicza się właściwie tylko na wydaniu jednéj sytuacyi, mimo tego wewnętrzny stosunek między osobami wybitnie jest przeprowadzony. Co się tycze kolorytu, uderza nas w gruncie kierunek bardzo dobry, chociaż zdaje się, jakoby ton główny wpadał nieco w czerwoność, co wszystkiemu nadaje zbytnią miękkość. — W ogóle oddać należy pochwały artyście za jego dążność, szczególniéj co do wyboru przedmiotu. Niema bowiem ani jednego między naszymi (pruskimi) malarzami, któryby z tak poetycznéj i bogatéj w czyny przeszłości, jak Słowiańska, Szląska, Wschodnio-pruska i Wendyjska brał motywa do swoich większych historycznych utworów, oprócz jednego Lessera. — Zadziwiać to powinno tém mocniéj, że żadna historya nieobfituje w tak dramatyczne momenta. W prawdzie potrzebne do tego są przedwstępne studya, którym artyści nie lubią się poddawać. Lesser zajmując się oddawna poetyczną przeszłością Prus i Polski, nazbierał mnóstwo materyałów, które teraz układają się pod jego pędzlem w wielkie kompozycye. Pomieniony obraz jest tu wyraźnym dowodem; innych spodziewamy się z czasem, byle tylko pełen wartości i biegłości artysta, w dzielnych i poważnych swych dążnościach ustać niezechciał."

i forcie „Konstantyn“ nie da się dokładnie dzisiaj obliczyć.

6. Walka kilkogodzinna przeciw groźnym i tak dobrze obwarowanym fortyfikacyom, niemogła obejść się bez znacznych szkód, i ja ubolewam nad stratą 44 poległych i 266 rannych, których imiona będą poniżéj. Okręty, maszty, reje, żagle i liny mniéj więcéj od bomb i kul rozpalonych są nadwerężone. *Albion* wiele ucierpiał co do wiązań i masztów, *Rodney* co do masztów, (okręt ten wpadłszy na skałę podwodną, uwolniony został gorliwą pomocą dowódzcy Kynaston z *Spitelful*, którego okręt i załoga bardzo były narażone). Lecz oprócz *Albionu* i *Aretuzy* które do naprawy posyłam do Konstantynopola, spodziewam się eskadrę moją w 24 godzinach urządzić. Przewidując z natury ataku, że możemy utracić materyały zostawiłem żagle i reje na pokładzie okrętu Jéj Królewskiéj Mości *Vulcan* stojącego na kotwicy w tém samém miejscu, gdzie go umieściłem z chorymi i więźniami.

7. Miło mi wyrazić żywe zadowolenie z gorliwości i zręczności, rozwiniętéj przez kontradmirała p. Edmunda Lyons i szan. Montague, Stopford i wszystkich będących pod memi rozkazami kapitanów, tudzież oddać sprawiedliwość oficerom, majtkom i marynarzom za ich zapał i szybkość w strzelaniu w nieobecności wielkiéj liczby ludzi z załogi każdego okrętu, których wysadzono na ląd dla pomocy w robotach oblężniczych, i téj to okoliczności przypisuję mniéj znaczną stratę w poległych i rannych.

8. Podziwiałem waleczność i zręczność sprzymierzonych naszych Francuzów, i z żalem dowiaduję się, że także wielkie ponieśli straty.

9. Również wdzięczność moją wyrażam Achmetowi paszy admirałowi tureckiemu, za dokładne wypełnienie swego obowiązku.

Dundas, vice-admirał.

Constitutionell zamieszcza opis walki 25go i 26go października pod murami Sebastopola, z podpisem sekretarza redakcyi. Opis ten ma cechę komunikacyi półurzędowéj i brzmi następnie:

Depesza rosyjska doniosła, że 25go i 26go października jenerał Liprandi stoczył dwie bitwy z wojskami sprzymierzonemi. Szczegóły ich były niewiadome, nie znano nawet ich teatru, który przez jednych oznaczony był w Bałakławie, przez innych na północy Sebastopola, w okolicach Eupatoryi, ztąd trudno pojąć jak dywizya francuzka w rozprawie téj mogła mieć udział.

Depesze ogłoszone przez rząd angielski i kilka prywatnych listów, rzuciły zupełne światło na te dwie bitwy i rozproszyły z niepewności wyradzającą się niespokojność. Rosyanie po chwilowéj pomyślności stracili ostatnią nadzieję obrony Sebastopola.

Wiadomo, że armie sprzymierzone tworzą półkole około Sebastopola: Francuzi rozciągają się od przylądku Chersoneskiego i od morza aż po strumień, który wpływa do portu wojskowego Sebastopola, a Anglicy od tegoż strumienia aż po Czarną rzeczkę. O półtrzeciéj prawie lieu od linii oblężniczéj leży Bałakława, gdzie wysadzono na ląd artyleryą angielską, gdzie są magazyny sprzymierzonych, i gdzie ci w związku są z flotą. Straż Bałakławy powierzono 1,000 lub 1,200 ludziom piechoty morskiéj, wspartéj oddziałem jazdy i artyleryi.

O 2 kilometry powyżéj Bałakławy, na drodze prowadzącéj do Sebastopola i w punkcie, gdzie się skręca inna droga do Symferopolu i w głąb Krymu, pierwsze ukazują się wyżyny, panujące z jednéj strony nad Bałakławą, a z drugiéj nad stepami, gdzie obozują sprzymierzeni. Wyżyny te otoczono redutami, których straż powierzono wojskom tureckim. Na końcu u stóp tych wyżyn i w tyle linii oblężniczéj, znajdowały się korpusy przeznaczone do zasłaniania oblężenia; dla Francuzów dywizya Bosquet, oparta o morze, dla Anglików dywizya księcia Cambridge złożona z gwardyi Coldstream, z strzelców szkockich i z szarych Szkotów i wreszcie na prawym krańcu z dwóch brygad jazdy pod wodzą lorda Lucan, strzegących brzegu Czernai.

Książę Menszyków odebrawszy posiłki, które mu prowadził jenerał Liprandi, postanowił obejść prawe skrzydło armii sprzymierzonéj, dla wzięcia oblegających we dwa ognie i uderzenia na Bałakławę. Gdyby się był plan ten był udał, sprzymierzeni nie mogliby inaczéj komunikować się z eskadrą jak przez przylądek Chersoneski, a nie mając wolnéj drogi ku morzu, pozbawieni magazynów i zmuszeni odpowiadać na ogień twierdzy i bronić się w oszańcowanych obozach, staliby się sami oblężonymi.

Jenarał Liprandi udał się więc z całem wojskiem księcia Menszykowa w góry, z których płynie na dół Czernaja, i którą armie sprzymierzone przebyły w pochodzie swym z Belbeku do Bałakławy. Zdawało się, że jenerał ów nie wziął ze sobą artyleryi ani nawet jazdy, co wyjaśnia szybkość i dokładność jego operacyi. Udało mu się utaić pochód swój przed sprzymierzonymi, co poświadcza depesza angielska i jenerał Canrobert w swoim raporcie. Nie może to zresztą zadziwiać w kraju tak górzystym, poszczerbionym przepaściami i okrytym nieprzebytemi prawie lasami, gdzie niepodobieństwem jest dla jazdy pełnić służbę podjazdową. Wszystko co uczynić mogli sprzymierzeni było, pilnować swoich oszańcowanych obozów i dla tego to urządzili, w eszelony tyle punktów odpornych od Czernaj aż do Bałakławy.

Zawady miejscowe niedozwoliły jenerałowi Liprandi dokonać całkowicie zamierzonego ruchu. Brak zupełny bitych ścieszek, zmusił go zwrócić się na drogę z Symferopolu do Bałakławy wiodącą i 25go października Rosyanie ukazali się na wzgórzach wprost redut wojsk sprzymierzonych. Czy to według zwyczaju nieostrożnie, czy też w małéj będąc liczbie, dość że Turcy zagwoździwszy działa opuścili reduty i w zupełnéj rozsypce rzucili się na równinę, roznosząc trwogę, w skutku któréj korpus zasłaniający oblężenie natychmiast ruszył w pochód.

Dywizya lekkiéj jazdy pod rozkazami lorda Cardigan, przybyła pierwsza i uderzyła na Rosyan w porządku zstępujących na równinę w pogoń za Turkami. Trzy pułki tworzące tę brygadę, pomimo całego męztwa napróżno usiłowały wstrzymać pochód nieprzyjaciela. Dragony gwardyi, którzy im przyszli w pomoc byli z początku szczęśliwsi, lecz szyk ich złamała artylerya redut, z których Rosyanie odwrócili działa wprzód odgwożdżone przeciw sprzymierzonym.

Jednak piechota angielska (strzelcy szkoccy i szare Szkoty) zbliżali się w linii, która wytrzymała ogień piechoty i artyleryi bateryjnéj, i przez to dała czas dywizyi Bosquet, najodleglejszéj od teatru walki, nadciągnienia i sformowania się. Sprzymierzeni działać zaczęli zaczepnie, odparli Rosyan ku wzgórzom, i utrzymali się przy dwóch redutach które odebrali. Tak zakończył się dzień pierwszy, niezmiernie krwawy i niepewny.

O dniu następnym bardzo mało mamy szczegółów. Smiały ruch jenerała Liprandi, który się w części nieudał, gdyż Bałakława została w ręku sprzymierzonych, wraz z komunikacyą z morzem, udał się znów w części o tyle, że Rosyanie stali się panami jedynéj bitéj drogi prowadzącéj z Bałakławy do Sebastopola i zajęli pozycyę w tyle oblegających. W dniu więc 26 książe Menszykow wielką zrobił wycieczkę przeciw liniom angielskim dla wzięcia ich w dwa ognie, i gdyby je był złamał i połączył się z jenerałem Liprandi przecinając armię oblężniczą, operacye sprzymierzonych byłyby bezodwrotnie sparaliżowane. Ale dzień 26ty zwichnął nadzieje naczelnego wodza rosyjskiego. Po żwawém starciu dywizya p. Lacy Evans odparła go do Sebastopola ze stratą więcéj niż 1000 ludzi.

Równocześnie sprzymierzeni podsuwali się pod wzgórza zajmowane przez jen. Liprandi, i zdobywali reduty wczoraj przez Rosyan zabrane, odpierając ich zupełnie zgnębionych i zdemoralizowanych po za Czernaję, w szyję tauryckiego gór łańcucha.

Pomyślny skutek dwóch bitw, zdaje nam się rozstrzygać o losie Sebastopola. Zamach jenerała Liprandi ostatniém był wysileniem Rosyan do usunięcia oblężenia przez sprzymierzonych. Jeżeli, czego obawiać się niemożna, nie nadejdą im posiłki dostateczne do stoczenia drugiéj bitwy, nie będą mogli ponawiać rozpaczliwych swoich wysileń i oblężenie w porządnym odbędzie się przebiegu. Skutek tém jest niewątpliwszy, że sprzymierzeni będąc panami Czernai, dzierżą wielki wodociąg równoległy z tą rzeką, prowadzący jedynie wodę zdatną do picia do zakładów wojskowych i do całéj części wschodniéj Sebastopola. Dosyć było aby sprzymierzeni wodociąg ten odwrócili, iżby załogę i mieszkańców ograniczyć na wodę z cystern. Ponieważ pora deszczów jeszcze nie nadeszła, wszystkie prawie cysterny wyschły, zkąd okropne dla twierdzy wywięzuje się położenie. Niektóre doniesienia twierdzą, że w ostatnich czasach szklankę wody czystéj płacono po rublu.

Dwie mordercze bitwy, lecz pełne chwały i uwieńczone skutkiem zupełnym, zniesienie części armii rosyjskiej, dalsze energicznie prowadzone oblężenie, wyczerpanie wszelkich prawie zasobów nieprzyjacielskich, oto jest treść ostatnich wiadomości. Widzimy w tem wszystkiem nadzieję dla nas.

— *Fremden Blatt* podaje list z Warny 27 października, w którym pisano, że stanęły tam na chwilę okręty wiozące rannych z Krymu do Konstantynopola i mające stamtąd wziąść amunicyę. Oficerowie, którzy tym okrętem płynęli byli obecni bombardowaniu Sebastopola w dniu 17 t. m. Przy odjeździe z Bałakławy wręczono im jeszcze rozkazy dzienne wydane przez komendantów wojsk i admirałów w dniu 19. Wszyscy zgadzali się na to, że ostrzeliwanie warowni morskich aleksandrowskiéj, mikołajewskiéj i konstantynowskiéj tudzież portu kwarantanny przez flotę, najstraszniejsze miało skutki, a admirał Hamelin w dzielnéj téj potrzebie okazał niezwykłe zdolności. Z warowni morskich literalnie zwalono wieńce i baterye tak dalece zdemontowano, że za dwa tygodnie nie będzie ich można uzbroić, gdyż 18go i 19go walono bomby i kule na przedmioty, których naprawą zajmowali się Rosyanie. Cel bombardowania został dopięty lubo z ciężkiemi dla sprzymierzonych ofiarami. Rozpoczęli oni zaraz stawianie barykad w drugiéj linii, z których zaczną bić wyłom w uszkodzony już mur miejski. Wielki ten attak wspierać również będą połączone floty jak najsilniéj, ale w odmiennym kierunku, gdyż tym razem strzelać mają tylko do portu i przeciw dolnym terasom miejskim. Korpus, który do szturmu stoi pod bronią liczy 40,000 ludzi rozmaitéj broni. Główny napad uskutecznionym będzie z linii francuzkiéj i wspierany będzie na lewo przez flotę, na prawo przez baterye angielskie. Kolumny do szturmu dowodzone będą przez jenerała Canroberta. Lord Raglan ma trudne zadanie zasłaniać w tyle i od prawego skrzydła ten korpus na śmierć przeznaczony i dywersyę rosyjską, jeśliby do niéj przyszło, wszelkiemi siłami powstrzymać. Ogólnie licząc wojska sprzymierzone musiały już dotąd 12 do 15 tysięcy świeżego żołnierza otrzymać, zatem lord Raglan będzie miał tęgą armię pod sobą. Armia krymska dzieli się zatem na korpus obronnie działający (Raglan) i na trzy dywizye zaczepne do szturmu przeznaczone (Canrobert). Od 23go zaprzestano strzelać na warownię pawłowską i bateryę przed przedmieściem marynarzy, gdyż wojska angielskie obsadziły wzgórza i wąwozy na lewym brzegu Czarnej Rzeczki. Rosyanie coraz silniéj codziennie w te strony nacierają, i sprzymierzeni muszą wszelkich sił użyć, aby energicznie stawić czoło niebezpieczeństwom, które im z téj strony grożą.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— *Gazeta Lwowska* pisze: W Słobodzie, wiosce w obwodzie Tarnopolskim, powstał dnia 29 z. m. z nieostrożności pożar w stajniach dworskich i spaliło się 27 koni wojskowych, które tu stały, a 23 koni mniéj więcéj uszkodzonych zostało.

— Zaraz po śmierci królowéj Teresy bawarskiéj pisano z München do niektórych dzienników, iż królowa wyjeżdżając z Aschaffenburga do München, miała już przeczucie bliskiéj śmierci i z trudnością do wyjazdu nakłonić się dała, i nawet wyjechała dla tego tylko, iżby téj odrazy jaką do téj podróży powzięła nie uważano za dziwactwo. Osobliwsze wszelako znajdujemy opowiadanie w *Gazecie Krzyżowéj* wyjęte z *Moguckiego Journalu*, za którego prawdziwość nadsyłacz ręczy, dodając, że o tém mówiły mu osoby dworu królowéj jeszcze przed jéj śmiercią. Pisze on w téj mierze: W dniu 6 października wieczorem między 9tą i 10tą siedziało przy herbacie dwóch panów spokrewnionych z domem królewskim w jednéj ze sal zamku aschaffenburgskiego. Do sali téj prowadziły jedne drzwi główne i małe drzwiczki w murze komunikujące z przedpokojem gdzie służba dworska siedziała. Nagle otwarły się te małe drzwiczki i kobieta z czarną zasłoną weszła i nie mówiąc słowa, pokłoniła się obecnym. Jeden z nich zapytał przybyłą nieco z zadziwieniem, czy zaproszoną jest na herbatę, lecz w takim razie raczy się udać przez wielkie drzwi do sali. Osoba z zakrytą twarzą nie mówiąc słowa znikła we drzwiach którędy weszła, a książę który ją zagabał wbiegł tuż za nią do przedpokoju, znalazł tam służbę, lecz żaden z niéj nie widział owéj damy ani wchodzącéj ani téż wychodzącéj. Stary tylko huzar przyboczny królowéj Teresy spotkał był tę osobę na kurytarzach. Zjawienie się niezwykłe w pokojach nie przeznaczonych do przyjmowania, tak mocno wszystkich uderzyło, że badano z tego powodu całą służbę i straż zamkową, lecz tylko sam huzar powiedział, że ją spotkał. Królowa Teresa mocno tém zdarzeniem została przerażoną i od téj chwili wspominała często z niespokojnością o czarnéj damie i nie mogła się zbyć téj myśli, że pojawienie się téj damy przyniesie jéj nieszczęście. Przywidzenie to mocniéj jeszcze działało na królowę w ciągu jéj krótkiéj choroby, a we 20 dni od tego wieczora w Aschaffenburgu, królowa Teresa żyć przestała w pałacu Wittelsbachów w München.

— Dnia 28 października było w teatrze w Zagrzebiu pierwsze przedstawienie w języku illyrskim (serbskim) i dawano dramat dwuaktowy p. n. „Gospodar i Rob,“ poprzedzony prologiem. Publiczność z ogromnym zapałem przyjęła artystów, a nie było końca oklaskom i okrzykom, kiedy między aktami muzyka przegrywać zaczęła melodye narodowe.

— Filozof Rosenkranz opowiada w swoim pamiętniku co następuje: Kolega mój matematyk Jakobi płynął z Londynu do Edynburga. W drodze wydobył z kieszeni fajkę, nałożył ją i zapalił dobywszy starym zwyczajem swoim stal, krzesiwo i hubkę. Kilku Amerykanów obecnych na statku otoczyło go, przypatrywało się całéj téj robocie i podziwiało wreszcie ten „dowcipny sposób,“ jako „nowy wynalazek.“

Teatr. Nie wszystkie utwory dramatyczne Szekspira są dla wielkiéj publiki przystępne, wartość wielu onych okolicznościowa tylko, a co do niektórych komentatorowie nie zgodzili się jeszcze pod względem ich ukrytego znaczenia, celu, lub odniesienia do współczesnych autorowi wydarzeń. W liczbie takich dzieł nie zdefiniowanych należycie, znajduje się „Kupiec Wenecki,“ którego treść wzięta ze znanych powieści włoskich, tak jak i treść wielu innych dramatów Szekspira, ale pomysł tendencyjny. Z okazyi przedstawienia we czwartek téj sztuki na scenie niemieckiéj w Krakowie, nie możemy się w głębokie zapuszczać rozbiory samego dzieła, zwłaszcza, iż zawsze piszemy jak to mówią od ręki, pod wpływem wrażeń jednego przedstawienia. Natrącimy tu przeto, że wiele osób w tym dramacie wydają nam się być portretami, a mianowicie bogata, mądra i piękna Porcia, to królowa Elżbieta, jéj narzeczony, którego nad innych zalotników wyniosła to hrabia Leicester. Gdybyśmy bliżéj rozpatrywać się chcieli w osobach i zabawach dworu angielskiego za życia Szekspira, znaleźlibyśmy nieochybnie odnośniki aż do najdrobniejszych szczegółów; tak nas w czasie przedstawienia niektóre ustępy uderzały miejscowym charakterem. Z drugiéj strony dramat w te formy przybrany, wyższe jeszcze ma znaczenie. Wypowiedział w nim autor walkę prawodawstwu angielskiemu. Nigdy Molière, który się targał na fakultety, Sorbonnę i inne poważne instytucye, nie odważył się tak śmiało zaczepić wielmożnych naówczas trybunałów; Szekspir uczynił to, bo stawił po nad niemi królowę (Porcyę) i pokazał, że litera prawa da się na wszystkie strony nicować mimo niewzruszoności swojéj, że *summum jus* nie jest *summa justitia* ale *summa injuria*, to jest, że prawo a sprawiedliwość nie jest zawsze jedno i toż samo.

P. Ira Aldridge w roli Shyloka pokazał się być wielkim artystą, że może ogromnemi rozrządzać zasobami i siłami, że mu służą na zawołanie wszystkie środki do sprowadzenia wielkich effektów, słowem, że jest całą gębą artysta nawykły do obszerniejszych rozmiarów sceny. Jeżeli w Otellu tak mocno wystawał po nad ogół grających, to sama potęga téj roli dozwalała poprzestawać na téj jednéj figurze, w któréj się cała tragedya skupiała, ale w „Kupcu Weneckim“ Shylok nie reprezentuje sam przez siebie nic, jest tylko sprężyną tak potrzebną w ogólnym układzie jak Antonio, Bassanio, Porcia itd. To też każde wyjście Shyloka z po za kulis, było zjawiskiem, nie wchodził on w ogólny system, a nie mogąc sam przez się jak w Otellu stanowić całości, wydawał nam się tylko jako *studium*. Ogół przedstawienia był niżéj krytyki. Chcąc grać którąkolwiek z ról szekspirowskich, trzeba umieć na pamięć całego Szekspira, trzeba go pochłonąć nietylko ciałem ale i duszą, to jest nietylko z wyrazami ale i z myślami jego; chcąc się zaś go nauczyć, potrzeba — dużo innych rzeczy wprzód umieć. Są pokarmy bardzo posilne, ale tylko dla wytrawionych żołądków, dla słabszych będą one szkodliwemi. Epizodowe role takiego Lancelota, Pistola itp., mogą sobie być grane odrębnie, nie koniecznie w ścisłym związku z całością dzieła, to téż p. Hessling był dobrym Lancelotem.

W „The Padlock“ (Kłódka) chciał nam p. Aldridge dać obrazek z życia niewolników murzyńskich w Indyach Zachodnich, cokolwiek odmienny i niezawodnie prawdziwszy niż w sentymentalném dziele pani Beecher Stowe, a lubo nową była dla nas ta strona talentu jego, wyznać musimy, że nam żal było patrzeć na to przeciwstawienie Otella, a nawet na to przeciwstawienie Aldridża! Jeden z filozofów napisał niedawno „Estetykę brzydoty,“ bo i w brzydocie leży piękność: potwornym był Quasimodo — Mungo szpetnym artystycznie.

Przegląd Polityczny.

Wiedeń 9 listopada.

⚭ Pan de Pfordten wyjeżdża dzisiaj do Monachium. Kwestya stanowiska *odpornego* Austryi, Prus i Niemiec, została załatwioną z małemi zastrzeżeniami które w dalszych wyjaśnieniach znikną. Zwracam uwagę waszą na wiadomość pewną, że w téj właśnie chwili Rosya ponawia zaręczenia, że o ataku na Austryą i Niemcy nie myśli i że na dowód tego wojska z nad granicy Galicyjskiéj cofa.

Gabinet tutejszy nie otrzymał nic jeszcze z Petersburga co do porozumienia się nad czterema punktami, lecz dyplomacya nie wątpi o tym kroku Rosyi i uważa go za nader zręczny.

Jeżeli tym obrotem gabinet petersburgski zaspokoi państwa niemieckie co do ich interesów, wpływ Austryi i Niemiec będzie mógł skłonić państwa zachodnie do rozpoczęcia negocyacyj, bez dodawania nowych warunków.

W każdym razie strona *zaczepna* stanowiska Austryi i Niemiec, strona w któréj Austrya chce sobie zachować całą swobodę, zmieni się nie mało, jeśli gabinet petersburgski istotnie na drogę wyżéj wspomnioną wejdzie.

Z Sebastopola są wiadomości do 2go b. m. i mówią tylko o ogniu na liniach bojowych. Bombardowanie miasta jeszcze się nie zaczęło.

Depesze telegraficzne.

Konstantynopol 20 paźdz. „Banshe“ tego dnia przybyły z Sebastopola mówi, że kanonada z obu stron jak najgwałtowniejsza, lubo bez stanowczego rezultatu. Od morza nieponawiano ataku. Wzmocniony posiłkami i wycieczkami jen. Lüders działa między Sebastopolem i Bałakławą. Działa wielkie z obu stron niosą straty. Rosyanie wzięli jedną pozycyę turecką (mowa tu o wypadkach 25go), 1500 Turków miało poledz, działa ich umilknąć musiały, kawalerya angielska spiesząc im na pomoc odcięta i wybita. Rosyanie wytłukłszy jednej nocy posterunki francuskie zagwoździli wiele dział. Jeden pułkownik angielski umarł w szpitalu w Skutari. Pora dżdżysta. Według biuletynu tureckiego niespokojności wybuchły w samym Sebastopolu w skutku zawezwania przez sprzymierzonych miasta do poddania się, czego mieszkańcy życzyli sobie. Wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia. Straty Rosyan pod Bałakławą pod d. 28 paźdz. wynosić miały 5000 ludzi, sprzymierzonych zaś 1500.

Warna 3 listop. (*Pressa*) W dniu tym przybyły 3 okręty z rannymi i jeńcami rosyjskiemi, z których większa część w Warnie pomieszczona. Jenerał Canrobert wysłał jednego z adjutantów swoich do Omera passy żądając większych sił tureckich do Krymu. Po dzień 31go z. m Francuzi zbliżyli się do twierdzy na 120 metrów.

Paryż 9go listopada. *Monitor* podaje dziś z Krymu 26go z. m., iż szturm ma nastąpić prawdopodobnie 2go listopada, daléj zamieszcza raport Canroberta z 22go, który to oblężenie nazywa jak najpracowitszém. Strata Francuzów w zabitych i rannych wynosi 523 ludzi; formalna blokada wszystkich portów czarnomorskich i azowskich nakazaną została. Daléj pisze ten dziennik, że p. Soulé bynajmniéj nie miał sobie wzbronionego przejazdu przez Francyę, ale tylko stały tam pobyt.

Lord Palmerston przyjechał do *Paryża* jak nam donosi nasz korespondent paryzki. *Pogłoski* o dobrym skutku missyi p. Pfordten w Wiedniu, wywarły wpływ na zniżenie *się* kursów w Paryżu.

Przyjechali od d. 9go do 10go listopada.

HOTEL DREZDEŃSKI. Szontagh Wilhelm adwokat z Kietschau. Niezabitowski Włodzimiérz posiadacz dóbr ze Lwowa.

HOTEL SASKI. Rogawski Józef dziedzic z Galicyi. Swoboda Jan z Galicyi. Mier Tytus hrabia ze Lwowa. Witmann Jan z Galicyi. Cybulski Antoni kadet z Galicyi.

Wyjechali. Hrabia Wodzicki Franciszek do Paryża. Wężyk Józef właśc. dóbr do Polski.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków d. 10 listop. Dowóz pszenicy na granicę Królestwa Polskiego bardzo był mały, zapewne z powodu dróg popsutych; w ruchu jednak targowym żadna nie zaszła zmiana — żądano i płacono jak poprzedniego targu. Na Kleparzu dzisiaj mało co zwieziono zboża i kupujących téż nie było z Galicyi; dla tego obrót handlowy był prawie żaden, drobne tylko partye na miejscową potrzebę odchodziły po cenach notowanych. Miód i wosk prawie bez ruchu na tutejszym placu. Drogość dowozu z Podola główną przyczyną tego; przedtém dowóz centnara ze Lwowa kosztował 3—4 złr. wal. wied., dziś 7 do 8, wprawdzie do Lwowa o wiele więcéj lecz z tamtąd zawsze jeszcze za drogo; dla tego drobne partye tylko nadchodzą i płacone mniéj lub więcéj o 1 złr. nad ceny notowane. Tu płacą miód podolski 26—28 złr. wedle przypadku jak dowożą; wosk 90—96 złr. za centnar. Koniczyna zaczyna już znajdować pokup do Prus; w Galicyi pozamawiano już znaczne dostawy na 40—45 złr. korzec z dostawą do Tarnowa lub Rzeszowa, rzeczywiście dawanoby więcéj na bezzwłoczne kupno, ale i po téj cenie nie łatwo już dostać, bo tu i owdzie żądają już 50 złr. Spirytusu w zapasach nie wiele, bo dużo do magazynów wojskowych wykupiono. Poszukiwanie znaczne, ale aby zaraz kupić nie na późniejsze dostawy. W ogóle płacą 22—24 złr. austr. wiadro na 30° (80° Trallesa).

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z d. 10go listopada:* — Metaliki 5-proc. 83 1/8. — Metaliki 4 1/2-procent. 73. — Metaliki 4-pr. 65 3/8. — 4-pr. z 1852 r. 92. — 2 1/2-pr. 84 7/16. — 1-pr. 19 1/4 z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg 124 3/4. — Londyn 12 kr. — Paryż 144. — Akcye Bankowe 1238. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — B. — Ost-Donau Dampfsch. —

Kurs krakowski 10 listopada. Bankn. austr. ż. 90 1/2 płacą 89 1/2. — Pruski kurant żądają 111 płacą 110. — Ruble sr. nowe żąd. 108 płacą 102. — Cwancygiery nowe ż. 113 1/2 pł. 112 1/2. — Cwancyg. stare ż. 114 — pł 113. — Imper. ż. 35 1/2, pł. 35 1/4. — Dukaty austr. hol. ż. 20 1/2 pł. 19 3/4. — 20-franki ż. 35 1/2 pł. 35. — Listy zast. pol. żąd. 99 płacą 98 1/4. — Listy zast. gal. żąd. 87 1/4 pł. 86 3/4. Obligi Indemn. ż. 74 1/4, pł. 73 3/4.

Kurs lwowski d. 7 listopada. Dukat holend. 5 złr. 43. — Dukat ces. 5 złr. 48 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 3 kr. — Rubel ros. 1 złr. 56 kr. — Talar pruski 1 złr. 49 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 24 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m.k. — Sprzedano 100 po złr. 86 kr. — 18 Dawano za 100 złr. 85 kr. 48 Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 10 listopada. Metaliki 83 7/16. Nowa pożyczka 73. — Akcye Banku wiedeńs. 1231. — Akcye kolei żelazn. północ. 176 5/8. Agio od złota 27 1/2 od srebra 24 1/4. Obligac. uwoln. grunt. 79. — Pożyczka ostatnia narodowa 87 1/4.

Kurs wrocławski z d. 10 listopada. Banknoty. austr. 81 11/12 ż. Bankn. pol. 89 3/4 żąd. — Listy zastaw. polsk. dawne 88 3/4 ż. nowe 88 1/8 ż. — Listy zast. pozn. — 4-proc. 101 1/4 żądają dto. 3 1/2-proc. 93 żąd. — Kolej Krakow. górn. Szląska — ż.

URZĘDOWE.

(1096) **Edict.** (3)

[N. 93.] Vom Cl-Justizamte Muszyna des Real-Instanz wird hiemit öffentlich bekannt gemacht. Es sei über Ansuchen des Herrn Stanislaus Tuchowicz als Bevollmächtigter des Herrn Eduard Grafen Stadnicki in Nawojowa zur Befriedigung der ersiegten Summe von 1067 fl. CMze samt N. 9 und Executionskosten die öffentliche Feilbiethung der dem Pinkas Kornreich in Tylicz gehörigen Grundparzellen sub N. 699/570 700/671 701/672 und der auf ihnen neu aufgebauten noch mit keinem H. C. versehenen Brett und Mehlmühle bewilliget und werde solche in 3 Terminen nämlich am 24 November, 8 Dezember l. J. und 22 Jänner 1855 jedesmal um die 10te Vormittagsstunde abgehalten werden.

Als Ausrufspreis wird der gerichtlich erhobene Schätzwerth von 1056 fl. 47 1/4 kr. CMze angenommen und hat jeder Kauflustige sich mit einem Vadium von 100 fl. CMze zu versehen.

Die übrigen Licitationsbedingungen des Schätzungs-Protokoll, dann der Tabular-Extrakt können in der gewöhnlichen Amtsstunden hieramts die Steuern bei dem hiesigen k. k. Steueramte eingesehen werden. Wovon alle Interessenten mit dem Beisatze verständigt werden, dass für jene, die erst später sich ein Pfandrecht auf dieser Realität erwirken oder denen die Licitationsbescheid aus was immer für einer Ursache nicht zugestellt werden könnte, zur Währung ihrer Rechte ein Curator in der Person des Herrn Kämmerei-Vorstehers Johann Wojcicki mit Substituirung des Herrn Controlors Bałuc als Curator bestellt wird.

K. k. Cl-Justizamt Muszyna den 24 Oktober 1854.

(1099) **Konkursausschreibung.** (3)

Abschrift der Konkursausschreibung ddto Tarnow 22, Oktober 1854 Z. 18,253.

Zur Besetzung der Tarnower Kreis-Rabinerstelle, mit welcher ein Gehalt von 500 fl. CMze nebst Naturalwohnung verbunden ist, dann der unbesoldeten Stellen der Religionsweiser und Schulsänger bei der Tarnower, und den übrigen Judengemeinden des Kreises, nemlich: Baranow, Ropczyce mit der Filialgemeinde Wielopole Skrzyński, Kolbuszów, Mielec mit der Filialgemeinde Przeclaw, Radomyśl, Dąbrowa mit der Filialgemeinde Szczucin, Żabno und Dembica für die Zeit bis Ende Oktober 1858 der Konkurs bis Ende Dezember 1854 ausgeschrieben.

Die Kompetenten haben ihre mit legalen Zeugnissen über ihre Moralität und politische Haltung, dann über die an einer inländischen Lehranstallt mit gutem Erfolge zurückgelegten filosofischen Studien nebst Pädagogik instruirten Gesuche bis dahin hieramts einzureichen.

Tarnow den 22 Oktober 1854.

Vom k. k. Militair-Gouvernement in Temmeswar. G. S. 7576.

Konkurs-Ausschreibung.

Durch den Tod des Contumaz-Directors, k. k. Rathes Dr. Franz Minas, ist die Contumaz-Directors-Stelle zu Semlin, mit dem Gehalte jährlicher Eintausend Gulden nebst Natural-Quartier und einem Pauschale von jährlichen Einhundert Zwanzig Gulden zur Bestreitung der Briefensigillirungs-Auslagen, in Erledigung gekommen.

Zur Besetzung dieser Stelle wird der Concurs, mit Hinweisung auf den §. 47 der Allerhöchst sanktionirten Pestpolizei-Ordnung vom 8ten Juni 1837 B. 2254, und mit dem Beisatze ausgeschrieben, dass die Competenten graduirte Doctores der Medizin sein müssen, und sich über den erlangten Doctorsgrad mit dem Diplome auszuweisen, sofort ihre diesfälligen Gesuche längstens ***bis 20. November 1854*** im Wege ihrer vorgesetzten Behörden, von welchen die Qualifications-Tabelle über die Bittsteller beizulegen kommt, hierher einzureichen haben, widrigens auf die später einlangenden Competenten-Gesuche von hieraus keine Rücksicht genommen werden könnte.

Temmeswar, am 17ten Oktober 1854.

(1107) *Kräutner*, F. M. L.

(2-3) **OBWIESZCZENIE.** (1101)

PISARZ CESARS. KROLEW. TRYBUNAŁU

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Wydziału Igo.

Na mocy upoważnienia ces. król. Trybunału pod dniem 26 lipca r. b. do licz. 6466 w skutku podania obrońcy rządowego wydanego, podaje do publicznéj wiadomości, iż realność opustoszała pod licz. 104 w gminie X. w mieście Żydowskiém przy Krakowie położona, do współwłaścicieli Jakóba Lorneta i Lejbla Bertyka należąca, na wschód z przecznicą wiodącą do miasta Żydowskiego, od południa z ulicą Ciemną, od zachodu z realnością licz. 103 w przecznicy stojącą i w części z kirchowem przyległym granicząca, w myśl art. 6. tyt. IIgo uchwały sejmowéj z dnia 15 grudnia 1818 r. przez publiczną licytacyą w c. k. Trybunale posiedzenia swe od godziny 10éj z rana odbywającym sprzedaną zostanie pod następnemi warunkami:

1) Cena szacunkowa pomienionéj realności i według oszacowania przez w sztuce biegłych w summie złp. 842 gr. 29 pierwotnie ustanowiona w moc rezolucyi ces. kr. Trybunału z dnia 26 lipca r. b. l. 6466 na zasadzie §. 8 tyt. II. rzeczonéj uchwały sejmowéj w kwocie złr. 150 m. konw. oznacza się z możnością zniżenia jéj w braku licytantów na trzecim terminie do dwóch trzecich 2/3 części, to jest do summy złr. 100 m. k.

2) Chęć licytowania mający złoży na vadium 1/10 część oznaczonego szacunku to jest złr. 15 m. k.

3) Nabywca połowę summy wylicytowanéj, z któréj podatki i należytości skarbowe przypadające zapłaci w dni 10 po odbyciu licytacyi złoży do Depozytu Sądowego dla zabespieczenia summ Skarbowych i Instytutowych, a drugą połowę w skutku klassyfikacyi z procentem po 5/100 od dnia licytacyi za przekazami sądowemi wypłaci komu z prawa należeć będzie.

4) Nabywca obowiązany będzie w ślad §. 6. tyt. II. wzmiankowanéj uchwały sejmowéj, kupioną realność w ciągu jednego roku stósownie do zatwierdzonego planu przez właściwą władzę, odbudować.

5) Ktoby w ciągu tygodnia po stanowczém przysądzeniu o 1/8 część wylicytowanego szacunku więcéj zaofiarował, winien będzie takową wraz z vadium w Depozyt Sądowy złożyć i dopełnić formalności ustawą właściwą wymaganéj.

6) Nabywca niedopełniający powyższych warunków, utraci vadium i nowa licytacya na koszt i stratę jego przedsiewziętą zostanie.

Do licytacyi téj wyznaczają się trzy termina:

1) na dzień 29 grudnia) 1854 r.

2) na dzień 1 lutego)

3) na dzień 8 marca) 1855 r.

Kraków dnia 4 października 1854 r.

Librowski.

Inseraty.

C. k. teatr niemiecki w Krakowie

W sobotę d. 11 listop. **Biała Dama,** wielka opera w 3ch aktach z muzyką Boildieu.

W niedzielę d. 12 listopada. Na powszechne żądanie **Marta** czyli **Jarmark w Richemond,** wielka romantyczna opera w 4ch aktach z muzyką Flotowa.

W pierwszym akcie w scenie jarmarkowéj — taniec **Pas de deux comique** — odtańczony przez baletmistrza p. *Nieselt* i pannę *Wierach*

Początek widowisk rozpoczyna się o godz. 6 1/2.

C. k. teatr polski w Krakowie.

W poniedziałek dnia 13go listopada. **Deborah,** drama ludowe w 4ch aktach przez Mosenthala.

Od dnia dzisiejszego widowiska rozpoczynać się będą o godzinie 6 1/2 punktualnie.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
9	2	326'''61	+ 4°2	77 3	płzachodni słaby	pochmurno	deszcz drobny	+ 5°0	+ 0°5
„	10	327 73	+ 2 8	87 1	zachodni średni	„	„ „		
10	6	328 67	+ 0 8	90 2	płzachodni „	„			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni*, rządzca drukarni.